

Czytania: Dz 1,1-11; Ps 47,2-3.6-9; Hbr 9, 24-28; 10, 19-23; Aklamacja Mt 28,19.20;
Ewangelia Łk 24,46-53

Dzisiejsza Ewangelia to końcówka pierwszego dzieła Łukasza ewangelisty. Ewangelia, która miał być przeznaczone dla Teofila, możliwe, że jakiegoś nawróconego greka czy rzymianina. Ale jego imię Teofil oznacza „kochający Boga”, dlatego imię może oznaczać osobę jakby stworzoną przez ewangelistę po to, byśmy mogli odnieść wrażenie, że Ewangelia jest skierowana jest bezpośrednio do nas, aby nas upewnić w wierze. Upewnić, że Jezus jest mesjaszem, zapowiadającym Zbawicielem, przez którego, albo w Imię którego wszyscy ludzie mają zapewnione przebaczenie i odpuszczenie grzechów. Ta ewangelia jest dla tych, którzy Boga kochają i Go szukają. List do Hebrajczyków mówi nam o tym wprost, że „On ukazał się aby zgładzić grzechy przez ofiarę z samego siebie”. On sam, w swoim ciełe poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni (1 P 2, 24).

On zabrał od nas nasze grzechy i sam od nas został zabrany, bo taka był Jego misja. Dlatego ten, który w odwiecznym planie Bożym ofiarował samego siebie w ofierze za grzechy świata, abyśmy i my mogli spokojnie powrócić do domu Ojca, po czasie naszej ziemskiej pielgrzymki, On sam został wzięty z tego świata do nieba. Niebo nie oznacza tutaj obłoków czy błękitnej otchłanie, ale jest to sposób na określenie miejsca przebywania Boga, dom Ojca, w którym jest miejsce przygotowane dla każdego z nas.

Pierwsze czytanie jest to początek Dziejów Apostolskich, czyli ciąg dalszy Łukaszej historii z Ewangelią. Podobnie utrzymana w konwencji książki dedykowanej Teofilowi. Łukasz zaczyna ponownie od tego na czym zakończył, mówi, że Jezus uniósł się i „obłok zabrał Go im sprzed oczu”. Obłok to również symbol obecności Bożej, można powiedzieć, że wniebowstąpienia nie dokonało się jak jakiś odlot w górę, ale było przejściem Jezusa do innego wymiaru, który dla nas teraz jest niewidoczny. Jezus jednak cały czas jest blisko, choć go nie widzimy. On jest obecny tam, gdzie ludzie się modlą w Jego imię, a Jego królestwo jest tam, gdzie są ludzie żyją Ewangelią i których serca i myśli są nieustannie przy Bogu. Królestwo Boże to nie odnowiona monarchia, ale to królowanie Jezusa i obecność Boga w sercach ludzi, którzy gromadzą się na modlitwie jako Kościół i pod wpływem Ducha św. wielbią Boga w Trójcy Jedynej.

Prośmy Boga o łaskę wiary i abyśmy żyli zawsze nadzieją życia wiecznego.

o. Wiesław Jonczyk SJ